



# TYGODNIK SALWATORSKI

14.04.96 r. • BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA "ŹRÓDŁO" • Nr 15(69) • Rok 3

Zapomniani święci norbertańscy

## ŚWIĘTY EWERMOD - apostoł Wandalów, Norwegów i Słowian Połabskich

Życie tego świętego, o tak rzadko spotykanym imieniu, jest nam właściwie przed jego nawróceniem nieznane. Wiemy tylko tyle, że w roku 1120 w Cambrai przypadkowo usłyszał kazanie przechodzącego właśnie przez północną Francję Norberta. Ewermod miał wtedy 20 lat. Kazanie bardzo go poruszyło. Poczł się wezwany do pójścia za Norbertem, który miał wówczas tylko jednego towarzysza - Hugona. Ewermod został drugim. Norbert od razu pokochał tego nowego, zapalonego do głoszenia Słowa Bożego, towarzysza. Ewermod był w swoim postępowaniu niesłychanie radykalny. Od razu

### **WSZYSTKO POSTAWIŁ NA JEDNĄ KARTE.**

Zaczął sypać na ziemi, nosił na ciele ostrą, kłującą włosienicę, praktykował ubóstwo w ubiorze. Asceetycznym stylem życia uwiarygodniał głoszone słowo. Każdy, kto to widział, nie mógł nie przyjąć głoszonej przez niego nauki.

Po święceniach kapłańskich całkowicie oddał się posłudze sprawowania Najświętszego Sakramentu. Tym całkowicie zdobył sobie serce Norberta, który miał do niego ogromne zaufanie, dlatego zatrzymał go przy sobie.

W roku 1129 Ewermod został proboszczem w Magdeburgu (Niemcy), a dwadzieścia lat później objął biskupstwo w Ratzeburgu (nieдалеко Lubeki w północnych Niemczech), gdzie od 84 lat nie było biskupa. W związku z tym wśród mieszkańców - a byli nimi Słowianie Połabscy - szerzyło się pogaństwo.

Dla Ewermoda

### **TA SYTUACJA BYŁA WYZWANIEM**

do wzmożonej gorliwości. Poczł się osobiście odpowiedzialny za powierzone sobie owieczki. Z wielokrotnił więc wszystkie ascetyczne praktyki, codziennie głosił porywające kazania, dużo się modlił. Widząc takie świadectwo ludzie nawracali się, porzucali bałwochwalstwo, przyjmowali chrzest i zaczęli go naśladować. W jego działaniu wspierali go współbracia zakonni, których sprowadził do Ratzeburga, gdzie wybudował im duży klasztor. Ewermod wystawił w swoim życiu również wiele innych kościołów i klasztorów.

Wraz ze swoimi braćmi premonstratersami

### **ZORGANIZOWAŁ WYPRAWĘ MISYJNĄ NA PÓLNOĆ DO WANDALÓW,**

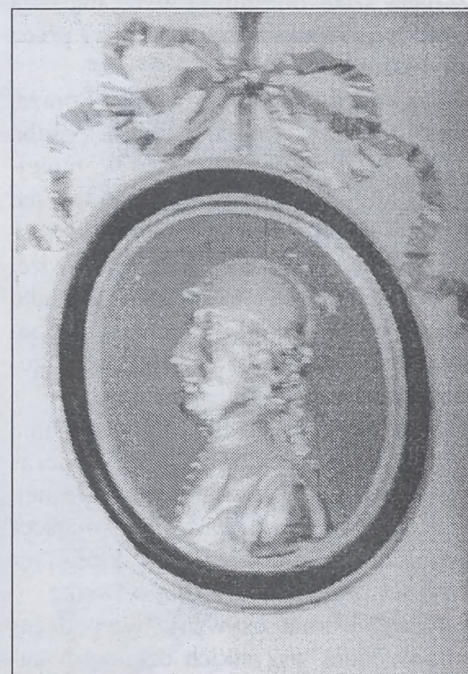
co w owych czasach groziło utratą życia. Doprowadził do nawrócenia tego całego barbarzyńskiego plemienia. Zasiał także wiarę chrześcijańską w Norwegii, dokąd sprowadził zakon Norbertański.

To na jego rękach w roku 1134 zmarł św. Norbert. Po jego śmierci Ewermod mianowany został drugim prymasem Niemiec.

Już za życia Ewermod

### **ZDZIAŁAŁ WIELE CUDÓW**

Bóg bowiem chętnie wysłuchuje prośb swoich ziemskich przyjaciół. Książd A. Kraszewski w wydanym



w 1752 roku "Życiu świętych y w nadziei świątobliwości zesłanych Sług Bożych Zakonu Premonstraterskiego" opisuje następujące wydarzenie: Hrabia Henryk z Ratzeburga więził dwóch Fryzyczyków, znęcał się nad nimi i nie chciał ich uwolnić. W czasie Świąt Wielkanocnych więźniowie skuci w kajdany przybyli do katedry na nabożeństwo, które właśnie celebrował biskup Ewermod. Przechodząc środkiem kościoła, kropił wodą święconą wiernych. Pokropił również łańcuchy, którymi byli skuci więźniowie. Po wypowiedzeniu przez niego słów psalmu "Pan prostuje pochylonych, Pan rozwiązuje spętanych" okowy natychmiast z nich opadły. Kajdany te długo potem przechowywano w katedrze w Ratzeburgu.

Święty Ewermod zmarł 17 lutego 1177 roku. Pochowany został w Ratzeburgu, w kościele, który on sam wybudował. Po śmierci, za jego przyczyną, działo się tu wiele cudów.

*Halina i Zbigniew Podgórni*

## Szaty liturgiczne oraz ich kolory

Sobór Watykański II podkreśla, iż znaki widzialne zostały wybrane przez Chrystusa i Kościół dla oznaczenia niewidzialnych spraw Bożych (por. KL 23).

Szaty liturgiczne, używane w zgromadzeniu liturgicznym, są zewnętrznym znakiem funkcji, wynikających z różnego stopnia święceń oraz posług. W średniowieczu w szatach liturgicznych doszukiwano się ich związku z Jezusem Chrystusem lub Najświętszą Ofiarą. Z daną szatą liturgiczną związana była modlitwa, którą kapłan odmawiał przed jej włożeniem.

Do szat liturgicznych należą: komża, alba, humerał, cingulum (pasek), stuła, ornat, kapa, dalmatyka, etc. W niniejszym artykule zostaną zaprezentowane tylko te spośród nich, które stanowią wierzchnią szatę diakona czy kapłana, a więc: ornat, dalmatyka, stuła, kapa. Ponadto omówione zostaną kolory liturgiczne, albowiem one - każdy na swój sposób - podkreślają charakter świętowania.

**ORNAT** (łac. ornatus) to wierzchnia szata używana przez kapłana podczas sprawowania Ofiary Eucharystycznej. Powstał z płaszcza rzymskiego, mającego kształt dzwonu, nie posiadającego rękawów i okrywającego całą sylwetkę.

Niegdyś ornat używany był podczas sprawowania wszystkich czynności kapłańskich. Od XIII w. zaczęto obcinać go z obu boków, aby nie krępował ruchów rąk, aż pozostały tylko dwa płaty materiału, połączone ze sobą na ramionach,

z otworem na głowę. Ornaty były szyte z cennych materiałów, często bogato zdobione, haftowane (np. w okresie baroku, czy później). Zwykle na plecach haftowano znak krzyża świętego - jako symbol krzyżowej Ofiary Chrystusa oraz symbol ciężaru służby Bożej. Inne, zamiast krzyża, posiadały pionową kolumnę. W niej przedstawiano sceny zaczerpnięte z Ewangelii, życia świętych, symbole, motywy roślinne, itp.

W odnowionej przez Sobór Watykański II liturgii "ornaty rzymskie" zaczęto zastępować tzw. "ornatami gotyckimi", które swoim krojem nawiązują do pierwotnych form - sprzed średniowiecza. Tenże ornat jest obszerny, odznacza się prostotą i estetycznym wyglądem.

Dawniej przy nakładaniu ornatu kapłan modlił się: "Panie, który powiedziałeś: jarzmo moje jest słodkie, a brzemię lekkie, daj, ażebym mógł je tak dźwigać, by zasłużyć na łaskę Twoją".

**STUŁA** jest długą, szeroką wstęgą, lekko rozszerzającą się na końcach. Jest wykonywana z tej samej tkaniny co ornat, również bogato zdobiona.

Wywodzi się ona z insygniów sprawujących urząd państwowy. Była znakiem godności i wykonywania powierzonego urzędu. W liturgii symbolizuje władzę i godność urzędu kapłańskiego. Biskupi i kapłani noszą stułę swobodnie zawieszoną na szyi. Diakoni natomiast, przewieszoną ukośnie z lewego ramienia do prawego boku.

Przy wkładaniu stuły tak oto modlono się: "Zwróć mi, o Panie, stułę nieśmiertelności, którą straciłem przez grzech pierwszych rodziców moich, a chociaż nie jestem godny zbliżyć się do Twoich świętych tajemnic, niechaj dostąpię jednak radości wiecznej".

Szatą wierzchnią, używaną przez diakona podczas liturgii Eucharystii, jest **DALMATYKA**. Pierwotnie była ona strojem świeckim. Wywodziła się z Dalmacji. To od niej wzięła swoją nazwę. Była to długa szata podobna do tuniki rzymskiej. Jak mówi tradycja, papież Sylwester I w IV w. (przed rokiem 318) wprowadził ją jako urzędowy strój diakonów. Początkowo była noszona tylko przez diakonów rzymskich. Później jednak upowszechniła się w całym Kościele. Dokonało się to w IX w. Od tego czasu dalmatyka stała się liturgicznym strojem diakona.

Pierwotnie była to szata długa, szeroka, o krótkich i szerokich rękawach, nie



*Ksiądz prałat Jerzy Bryła, ubrany w kapę do sprawowania wszelkich nabożeństw oprócz Mszy św.*

(Fot. P.Szewczyk)

przepasywano jej. W ciągu wieków uległa skróceniu. Została również przecięta na obu bokach, aby ułatwić jej ubieranie. Zawsze była koloru białego z czerwonymi, pionowymi pasami, biegnącymi od ramion do dołu - zarówno z przodu jak i z tyłu. Od XII w. jej kolor zaczęto dostosowywać do koloru ornatu. Dodano też jeszcze jeden pas, biegnący do dolnego obrębu. Oba pasy pionowe zostały połączone poprzecznymi naszytami. Często były wykonywane z tego samego materiału co ornat. Równie bogato zdobione. Przed soborową odnową biskupi i prałaci, którym przysługiwał przywilej noszenia szat pontyfikalnych, nosili tzw. **TUNICELLE**, która przypominała dwie, połączone ze sobą dalmatyki. Była wykonywana z jedwabiu, najczęściej bez haftów, czy ozdób. Na nią nakładano ornat.

Dalmatyka jest oznaką urzędu diakońskiego, który w kościele zawsze cieszył się wielkim szacunkiem. Oznacza szczyt i honor diakona, usługującego Eucharystycznemu Chrystusowi.

**KAPA** jest wierzchnią szatą kapłana, używaną podczas sprawowania wszelkich nabożeństw poza Mszą św., jak np. nieszpory, różaniec, nabożeństwa majowe, wszelkie nabożeństwa eucharystyczne, udzielanie Sakramentów Świętych.

Początkowo była ona codziennym płaszczem, którego używali duchowni w zimnych dniach (np. przy Liturgii godzin, procesjach).



*Księża uczestniczący w procesji - ubrani w ornaty.*

(fot. S.Malik)

Od XI w. stała się strojem liturgicznym, noszonym przy uroczystym sprawowaniu jutrzni i niesporów. Podczas kiedy ornat stawał się szatą związaną z Mszą św., tym bardziej kapa używana była podczas nabożeństw poza Mszą św.

Wykonana - podobnie jak i ornaty - z drogocennych materiałów, często bogato zdobionych, haftowanych.

Kolory dotyczą tylko wierzchnich szat liturgicznych (stula, ornat, dalmatyka) i nie mają przypadkowego charakteru. Oparte są o symboliczną wymowę danej barwy - znanej i powszechnie przyjętej.

Geneza kolorów szat liturgicznych ściśle jest związana z techniką farbowania, szczególnie purpury. Sekret jej produkcji był pilnie strzeżony przez Fenicjan. Najcenniejsza była purpura czarna. Do czasów wczesnego średniowiecza papież nosił czarny ornat na białej albie. Dlatego czarna purpura stała się kolorem używanym w liturgii Wielkiego Piątku, aż do czasów soborowej odnowy.

Drugą w kolejności była purpura czerwona - karmin, następnie czerwono-fioletowa. Na przełomie IX i X w. purpura traci pierwotne znaczenie. Jej miejsce zajmują kolory roślinne.

Dokładny kanon kolorów liturgicznych został ustalony na początku XII w. Dokonał tego papież Innocenty III (†1216). Ów kanon przejął "Pontyfikat Durandusa". Potwierdził go także wyda-

ny przez papieża św. Piusa V "Mszał Trydencki". Również odnowiony "Mszał Rzymski" papieża Pawła VI nie wnosi żadnych zmian. W punkcie 308 Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego czytamy, iż "co do koloru szat liturgicznych należy zachować tradycję".

W tradycji każdy z kolorów ma swoją wymowę i symbolikę, a ich różnorodność w zewnętrzny sposób wyraża charakter sprawowanych "misteriów wiary".

**KOLOR BIAŁY** jest symbolem światła, czystości, niewinności, radości, podkreśla nastrój świąteczny. Jest używany w Oficjach i Mszach św. okresu Wielkanocnego i Narodzenia Pańskiego, w święta Pańskie (Ofiarowanie Pańskie, Zwiastowanie Pańskie, Najśw. Trójcy, Urocz. Najśw. Ciała i Krwi Pańskiej, Najśw. Serca Pana Jezusa), z wyjątkiem tych, które dotyczą Jego męki; w święta i wspomnienia Najśw. Maryi Panny; Świętych Aniołów; świętych, którzy nie byli męczennikami, w Uroczystość Wszystkich Świętych (1 XI) i św. Jana Chrzciciela (24 VI); w święta św. Jana Ewangelisty (27 XII), Katedry św. Piotra (22 II) i Nawrócenia św. Pawła (25 I).

**KOLOR CZERWONY** to znak krwi, walki męczeńskiej, to również znak ognistych języków, pod postacią których Duch Święty zstąpił na Apostołów. Szat liturgicznych w tym kolorze używa się więc w niedzielę Męki Pańskiej ("palmo-

wa"), w Wielki Piątek, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, w główne święta Apostołów i Ewangelistów oraz w dni świętych Męczenników.

**KOLOR ZIELONY** symbolizuje nadzieję, odrodzenie, młodość oraz sprawiedliwość. Jest stosowany w Oficjach i Mszach św. "w ciągu roku" (niedziele i dni powszednie Okresu Zwykłego).

**KOLOR FIOLETOWY** stosowany był pierwotnie zamiast koloru czarnego. Jest symbolem pokuty, smutku, wyraża ból i cierpienie. Symbolizuje ponadto skrucę, pokorę oraz godność biskupią, prałacką. Używa się go w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Można go także stosować w Oficjach i Mszach św. za zmarłych.

**KOLOR CZARNY** to znak żałoby, także pokuty. Przed odnową liturgii, jakiej dokonał Sobór Watykański II, stosowano go w liturgii zamiast koloru fioletowego. Obecnie można go używać w Mszach za zmarłych.

**KOLOR RÓŻOWY** używany jest tylko dwukrotnie w ciągu roku: w niedzielę "Gaudete" (III niedz. Adwentu) oraz w niedzielę "Letare" (IV niedz. Wielkiego Postu).

Bogactwo kolorów szat liturgicznych uzewnętrznia charakter sprawowanych misteriów wiary (por. OWMR, 7).

*Krzysztof Biros*



## KONKURS

Wszyscy, którzy rozpoznają się na zdjęciu i w przeciągu miesiąca zgłoszą redakcji Tygodnika Salwatorskiego kiedy zdjęcie zostało zrobione, otrzymają odbitkę na własność.

(Fot. P.Grawicz)

## Kwiecień

Kwiecień - śnieg z deszczem zacina  
 Kwiecień - pierwsze kwiaty  
 Kwiecień? - Zapachu kwietnia  
 nigdy nie pamiętam.  
 Kwiecień? - Tak  
 z nim bywają Wielkanocne Święta  
 i Chrystus zmartwychwstały  
 z wonnych "Bożych Grobów",  
 pracowicie zdobione kosze  
 do święcenia  
 i Emaus na Zwierzyńcu  
 nie do zapomnienia

*Krzysztof Biros*

## Refleksja powszednia

Uświadom sobie wreszcie,  
 Że z niezliczonych możliwości  
 arytmetyki dziedziczności  
 Ten sam, o Którym mówisz, że jest w niebie  
 Zdecydował się wybrać - ciebie.  
 Jak perłę wydobytą z dna morza niebytu,  
 Z tylu rozlicznych cech  
 przez zacnych przodków szereg  
 Pozostawionych ci do dziedziczenia,  
 Ciebie właśnie, - takiego właśnie,  
 - Wybrał do istnienia, -  
 I dał ci wielką szansę:  
 życie - jak białą kartę!..  
 Więc gdy coś ci się nie uda - nie mów:  
 "Co takie życie warte!" - Albo,  
 Gdy ktoś z twych bliźnich  
 Tak przeczulony twój egoizm zrani,  
 Nie myśl źle o nim. "Oni" przecież  
 Tak samo zostali "wybrani". -  
 A póki żyjesz - w górę i w dół w prawą  
 i lewą stronę -  
 Możliwości są nieograniczone...

*Zofia Kopycińska-Wilczek*

## Z INNEJ BECZKI...

Zima. Cały świat jakby w letargu, uśpiony mroźnym tchnieniem Królowej Śniegu. Drzewa w białych kapturach, trzęsące się z zimna na wietrze. Staw, przy którym jeszcze tak niedawno rozbrzmiewało tysiące ptasich treli, głosów i pokrzykiwań, staw, nad którym tego lata tyle par zostało rodzicami, był skutym lodem, a życie w nim jakby zamarło. Na przeźroczystej tafli lodu siedziała samotna kaczka. Zmarznięte łapy próbowała ogrzać w szarych piórach. Duże oczy patrzyły w białą przestrzeń, jakby szukając jakiegoś punktu zaczepienia, jakiegoś znaku, że idzie już wiosna, że znów zaświeci słońce, ogrzeje sine z zimna łapki i będzie można podziwiać na nowo odradzającą się przyrodę. Ale dookoła była cisza. Biała cisza. A ona siedziała, mrużąc oczy, nie mogąc się przyzwyczaić do wszechpanującej bieli. Wszystkie jej towarzyszkę przeniósł się nad rzekę, bliżej osiedli ludzkich, gdzie dzieci często przychodziły karmić je suchym chlebem. Ona, choć młoda, nie mogła polecieć. Podcięte skrzydło trzymało ją mocno na ziemi. Inne kombinowały jak mogły, aby zapewnić sobie przeżycie. Ona nie czuła już takiej potrzeby. Zupełnie jakby chciała usnąć, umrzeć i nie martwić się o nic. Opuszczona przez wszystkich, osamotniona w swej niedoli i pozostawiona na pastwę losu, choć młoda wiekiem, czuła się zmęczona życiem, a isierka nadziei na lepsze, która jeszcze tliła się w jej kaczym sercu, gasła powoli, przysypywana białym puchem lecącym ze stalowego nieba. I tak co dzień. Wciąż. Dzień za dniem.

Pewnego ranka obudziła się już prawie bez sił. Ocieężała głowa leżała bezwładnie na lodzie, którego zimna już nie czuła. Chciała się podnieść, ale wyczuła, że wszelkie próby są tylko stratą czasu. Spojrzała na odziany białym płaszczykiem świat i, kładąc głowę z powrotem na lodzie, postanowiła poczekać na swój koniec.

I w tym momencie wiatr, który jeszcze przed chwilą targał

## Z NIEDZIELNEJ EWANGELII...

*"...Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ - nie uwierzę..." (J 20,25)*

Bo koniecznie musisz wszystkiego dotknąć. Sprawdzić oświadczenie... Włożyć palce do kontaktu, dotknąć gorącego żelazka, rozpruć lalkę. Obejrzeć film, odmrozić uszy, złamać nogę. Przetrasnąć kieszenie męża. Przeczytać pamiętnik córki...

*"...Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ - nie uwierzę..."*

Bo koniecznie musisz wszystkiego dotknąć. Sprawdzić oświadczenie... Nie wysłuchasz dobrej rady, wyśmiejesz doświadczenia innych, zlekceważysz zakaz. Nie uwierzysz matce, nie posłuchasz przyjaciół, nie zaufasz Bogu... Musisz zobaczyć cud. Żądać dowodu... A Bóg? A Bóg się nie obraża, nie odwraca, nie odchodzi. A Bóg zagląda w oczy, rozumie i cierpliwie czeka...

*"...Podnieś rękę i włoż ją do mego boku i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym..."*

Więc sprawdzasz. Tylko że czasem to doświadczenie boli. Ach, jak czasem to doświadczenie boli. I jak czasem wstyd... Bo bywa, że nazywa się ono zdrada, samotność, choroba. Bywa, że śmierć kogoś bliskiego. I bywa też, że grzech... I zwykle dopiero zbyt późno uświadamiasz sobie, że można było inaczej. Za późno przypominasz sobie, że Bóg powiedział coś jeszcze:

*"...BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY NIE WIDZIELI, A UWIERZYLI..."*

*Teresa*

zmęczoną głową kaczki, ucichł, a z południa delikatny, ciepły, wiosenny zefirek przyniósł i położył tuż przy kaczym dziobie maleńką gałązkę z zielonym, młodziutkim listkiem. Zawirował nad ciężką kaczką głową, musnął przemarznięte łapy i wznieciwszy na nowo zgasłą już isierkę nadziei, ucichł.

Kaczka otworzyła oczy. Ujrzała maleńki listek, listek nadziei, poczuła coraz goręcej płonącą isierkę i zatęskniła. Zatęskniła do wiosny, do życia, do widoku zieleni, zatęskniła do świata. I zebrawszy wszystkie siły uniosła głowę, potem stanęła chwiejnie na nogach i zrobiła krok. Ale wyczerpanie i głód rzuciły ją z powrotem na białą tafle jeziora. Wstała znów. Resztką sił zaczęła kroczyć na południe. Powoli, powolutku, na przekór mroźnej zawiei, na przekór zimie. Mrużąc oczy i co chwila przystając, szła. Szła przez pola, przez łąki, przed siebie, na powitanie wiosny. I co krok, co centymetr w stronę słońca, isierka nadziei paliła się coraz mocniej, ogrzewając całe kaczce serce.

I pewnego dnia, wśród białości śniegu wzbil się w górę zielony zwiastun wiosny. Jeden, drugi, trzeci. Słońce zaczęło grzać coraz mocniej, a zefirek na usługach wiosny oczyścił ziemię ze śniegu, przygotowując ją dla cienkich ździebeł trawy.

Kaczka spojrzała przyjaźnie na świat, świat budzący się powtórnie do życia i wtuliła głowę w swe ogrzane słońcem pióra. Teraz była szczęśliwa.

W życiu szczęście z nieszczęściem się przeplata. Nigdy nie można rezygnować i poddawać się. Trzeba wyjść szczęściu naprzeciw. Szkoda czekać.

*NKZZP*

## NAZWY ULIC NASZEJ PARAFII

### Tadeusz Kościuszko

Tadeusz Kościuszko urodził się 4 lutego 1746 roku na Merczowszczyźnie z Tekli z Radomskich i Tadeusza Ludwika Kościuszków. Ojciec wywodził się ze znanej szlachty litewskiej. Był Miecznikiem woj. brzeskiego, a potem pułkownikiem buławy polnej Wielkiego Księstwa Litewskiego. W domu rodzinnym Tadeusz spędził lata dziecińne. Uczył się u Jezuitów w Brześciu, z którymi ojciec utrzymywał bliższe kontakty. 24 VI 1758 r. umiera Ludwik Kościuszko osieracając żonę i czworo dzieci. Tadeusz miał wówczas 13 lat.

W grudniu 1765 roku jako dziewiętnastoletni młodzieniec Tadeusz wstępuje do Korpusu Kadetów w Warszawie. Po zdaniu końcowych egzaminów w 1769 roku zostaje mianowany kapitanem. Dzięki protekcji króla Stanisława Augusta wyjeżdża na dalsze studia do Paryża. Początkowo uczy się tam do Królewskiej Akademii Malarstwa, a potem przesuwa się do nauk wojskowych. W roku 1774 wraca do kraju i próbuje uregulować sprawy majątkowe z bratem Józefem w rodzinnych Siechnowiczach. W rok później wyjeżdża do Paryża, a stamtąd w 1776 roku za ocean, aby wziąć udział w walce Stanów Ameryki Północnej o niepodległość. Za opracowanie planu fortyfikacji pod Filadelfią zostaje mianowany pułkownikiem inżynierów. Po wojnie w 1783 roku otrzymuje awans do stopnia generała brygady. W lipcu 1784 r. opuszcza Amerykę i wkrótce wraca do Polski. Początkowo gospodarzy w swoich rodzinnych Siechnowiczach. 12 X 1789 r. zostaje powołany do armii w stopniu generała majora i wkrótce potem przydzielony do dywizji wielkopolskiej jako dowódca pierwszej brygady.

Gdy wybuchła wojna polsko-rosyjska, Kościuszko z częścią swej brygady znajduje się pod dowództwem Ks. Józefa Poniatowskiego w dywizji braclawsko-kijowskiej. Wojska polskie liczyły zaledwie 37 tysięcy żołnierzy, a Rosja dysponowała 90 tysięczną armią. Kampania miała zły przebieg. Wojska polskie cofały się ku Wiśle usiłując edynie powstrzymać pochód wroga. Udało się to pod Zieleńcami 18 IV 1792 i Dubienką 18 VII 1792, gdzie odznaczył się Tadeusz Kościuszko. Za co został mianowany generałem lejtnantem i otrzymał dowództwo IV regimentu buławy polnej. Wojska polskie wycofały się za Wisłę, aby tam stawić silniejszy opór. Lecz król przystąpił do Targowicy i rozkazał zakończyć działania wojenne. Kościuszko podaje się do dymisji i wyjeżdża do Lipska. Dochodzi do drugiego rozbioru Polski.

W pierwszych dniach sierpnia przybyli do Kościuszki wysłannicy przysiężenia krajowego, prosząc go, by przyjął dowództwo zamierzonego powstania. General wyraził zgodę i ułożono Akt Powstania. 10 X Kościuszko wraz z gen. Józefem Zajaczkim i Rafałem Kollątajem przybył na Pogórze, aby osobiście sprawdzić stan przygotowań do powstania. Na powstanie było jeszcze za wcześnie, general powrócił do Saksonii, gdzie oczekiwał w Dreźnie na najświeższe wiadomości. Otrzymał je od Karola Prozora i Franciszka Dmochowskiego, którzy przybyli do Drezna, błagali Kościuszkę, aby jechał natychmiast do kraju, gdyż spisek został zdekonspirowany a wojsku grozi redukcja. Armia Polska miała być na żądanie Rosji zmniejszona z 50000 na

15000 żołnierzy. Brygada gen. Madalińskiego nie zgodziła się na redukcję i ruszyła w stronę Krakowa. Został wysłany za nią pościg. W mieście pozostały tylko polskie oddziały Wodzieckiego. Pod osłoną tego wojska ogłosił Kościuszko 24 III 1794 r. wybuch powstania.

Do Naczelnika dołączyła brygada Madalińskiego. W 11 dni później stoczył zwycięską bitwę pod Raclawicami. Pokonanie Tormasowa zawdzięczał Kościuszko kosynierom, którzy szybkim atakiem zdobyli rosyjskie armaty. Zwycięstwo to podniosło nastroj patriotyczny u Polaków. Po tej bitwie Naczelnik stanął obozem w Bosutowie.

Następnie ruszył do Igołomii. Tu otrzymał wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie, gdzie dowódcą powstańców był Jan Kiliński. W kilka dni później wybuchło powstanie w Wilnie pod dowództwem gen. Jakuba Jasińskiego. Tymczasem Kościuszko ruszył przez

Winiary, Wojczę i Pacanów do Polańca, gdzie założył obóz obronny i ogłosił Uniwersał. 5 VI 1794 r. doszło do bitwy pod Szczekocinami. Polacy przegrali bitwę z przeważającymi siłami rosyjsko-pruskimi. Po klęsce Kościuszko ruszył do Warszawy, gdzie ufortyfikował całe miasto. Po kilku dniach doszło do krwawych walk na przedpolach stolicy. Kilkutygodniowe oblężenie przerywa wybuch powstania w Wielkopolsce pod gen. Janem Henrykiem Dąbrowskim. Wojska pruskie i rosyjskie wycofują się, Warszawa była wolna. Tymczasem Kościuszko otrzymał wiadomość o zbliżaniu się armii gen. Suworowa, który zamierzał się połączyć z generałem Fersenem. Próby zatrzymania go nie powiodły się. Doszło do klęski pod Krupezcami i Terespołem, gdzie rozbita została dywizja gen. Karola Sierakowskiego.

Kościuszko postanawia stoczyć bitwę z Fersenem zanim tamten połączy się ze zwycięskim Suworowem. 10 X 1794 r. doszło do krwawej walki pod Maciejowicami słabe siły polskie musiały ustąpić przeważającym siłom wroga. Ranny Naczelnik został wzięty do niewoli i przewieziony do Petersburga. Zawiódł całkowicie gen. Poniński,

który spóźnił się na bitwę.

Następcą Kościuszki był Tomasz Wawrzecki, ale nie miał on poparcia wśród ludności. Rosjanie szybko zdobyli Warszawę. W czasie walk o stolicę zginął Jakub Jasiński. Tak zakończyło się Powstanie Kościuszkowskie. Nastąpił trzeci rozbiór Polski. 25 XI 1795 roku król Stanisław August abdykował.

Po śmierci Katarzyny II władzę w Rosji przejął jej syn Paweł I. Car zwrócił Kościuszcze wolność i pozwolił mu wyjechać z Rosji. Kościuszko wyjechał do Filadelfii. Na wieść o formowaniu legionów powraca do Europy, nawiązuje kontakt z Janem Henrykiem Dąbrowskim. Jednak, nie ufając Bonapartemu, gdy ten w kolejnych traktatach nie wysuwał sprawy polskiej, wycofał się z życia politycznego. Zmarł w Szwajcarii w miejscowości Solur 15 X 1817 r. Dnia 23 VI 1818 ciało Naczelnika zostało sprowadzone do Polski i złożone w krypcie na Wawelu.



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

W niedzielę 14 kwietnia - święto Miłosierdzia Bożego. Z tej okazji w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego na Górcie Borkowskiej przy relikwiach błogosławionej siostry Faustyny Kowalskiej można uzyskać odpust.

\*\*\*

Niedziela Miłosierdzia Bożego wyznaczona została na przekazanie naszych ofiar na pomoc dzieciom głodnym w Archidiecezji Krakowskiej i naszej parafii. Ofiary z naszych wyrzeczeń w czasie Wielkiego Postu będą zbierane do puszki pod chórem, na której widnieje napis *Caritas*, natomiast dzieci złożą swoje puszczyki jako dar ołtarza w czasie Mszy świętej o godz. 10.30.

\*\*\*

W niedzielę 14 kwietnia Sekcja Charytatywna będzie zbierała do puszek przed kościołem ofiary dla najbardziej potrzebujących w naszej parafii.

\*\*\*

We wtorek 16 kwietnia odbędzie się Msza święta w intencji Ojca Świętego o godz. 19.00 połączona z nieustanną nowenną do błogosławionej Bronisławy.

\*\*\*

W przyszłą niedzielę, 21 kwietnia o godz. 15.30 będzie odprawiona Msza święta w intencji pracowników Wodociągów, po której odbędzie się nabożeństwo fatimskie.

\*\*\*

Sekcja Charytatywna przygotowuje kiermasz z wyprzedażą taniej odzieży, który odbędzie się w niedzielę, 21 kwietnia w godzinach od 9.00 do 14.00 w sali pod przedszkolem.

\*\*\*

Za dwa tygodnie, w niedzielę 28 kwietnia w naszym kościele zostanie wystawiona sztuka Romana Brandstaettera pod tytułem "Dzień gniewu". Sztukę tą przygotowuje Teatr Słowa pod Krzyżem.

W dniu Zmartwychwstania -  
Stragany - już stoją

Niedziela - święta. Wiosenny poranek  
Zwycięstwo Boga - pora Zmartwychwstania  
A przed Kościołem - Panien Norbertanek  
Tandetny towar - na wielu straganach

Trzeba - zarobić na świątecznym tłumie  
Trudno uwierzyć - że niejeden umie  
Pieniądze liczyć - niemal na ołtarzu  
Z chciwą, bezmyślną i zachłanną twarzą  
Sprzedawać - siebie

Targowisko świata

Towar rozkłada na świątyni progach  
Wdziera się w rejon święty, zastrzeżony  
Modlitwie tylko - należny do Boga

Jakże żalosne - sprzedawców wysiłki  
Jakże bluźniercza - i chciwa - "odwaga"  
By wszędzie, wszystkim nachalnie handlować  
Ktoś już bicz trzyma by przewrócić stragan

Nie sprzedawaj - siebie  
Nie jesteś - towarem

*Iwa Korska - Sabuda*

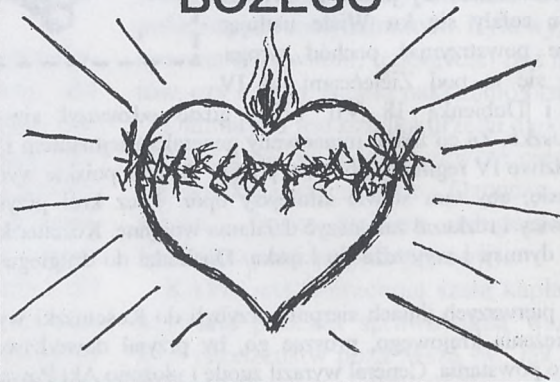
z cyklu "Krzyk wiatru"

\*\*\*

Panie oto stągwie  
które napelnitem tęsknotą  
pełno wokół chorych  
trędowatych sparaliżowanych ślepych  
przyjdź i dotknij  
uzdrów  
umarłych przywróć życiu  
oczyrna wypełnionymi po brzegi  
miłością przywróć spokój  
naszym duszom  
gdy stopy Twoje rosną łzami  
gdy wchodzimy na drzewa naszych osamotnień  
wypatrując Ciebie

Wiesław Janusz Mikulski

**14 KWIETNIA  
NIEDZIELA  
MIŁOSIERDZIA  
BOŻEGO**



W kolejnym numerze Tygodnika Salwatorskiego ukazać się następujące artykuły:

- "Ślady austriackich fortyfikacji w kanwie współczesnego Zwierzyńca", autorstwa pana Krzysztofa Zero
- "Kościół żyje!", pióra *ksr*
- oraz "Wiosenne doświadczenie", autorstwa *Teresy*

Serdecznie zapraszamy do lektury i prenumeraty.

Redakcja